W ŁODZI

Wydanie poranne. Cena 6 groszy.

GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela, 21 Stycznia 1917 r. ORGAN NARODOWY. Założyciel i wydawca Jan Grodek. Rok VI. — № 19.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce 50 k.; reklamy za tekstem 20 k.; zwyczajne 15 k. nekrologja 20 k.; ogłoszenia drobne 2 kop. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 20 kop

Ostrzeżenie.

Wobec ukazania się w handlu w dużej ilości falsyfikatów mączki

„PHOSPHATINE FALIERES"

zmuszeni jesteśmy, jako reprezentanci tej firmy, podać do wiadomości publicznej, że od 1 i pół roku nie otrzymaliśmy ani jednego transportu wspomnianej mączki; że mączki tej od roku już na rynek nie wypuszczamy i że wobec tego za będący obecnie w handlu towar żadnej odpowiedzialności nie przyjmujemy.

Władysław Hoffman & Co. Warszawa.

Pogróżki koalicji.

Koalicja odgraża się, że w tym roku wreszcie zdoła uzyskać rozstrzygnięcie, nie wygłodzeniem—jak wierzyła dotychczas—lecz orężem, na polu walki. Tyle razy już zapowiadano, że wszystkie ofenzywy dotychczasowe nie udały się wprawdzie, lecz za to nowa ofenzywa wiosenna z pewnością się uda. Tyle razy zapowiedzi na wszystkich frontach rozwiewały się w niwecz. Koalicja mimo wszystko wszakże nie traci pewności siebie i odgraża się, że ofenzywa wiosenna 1917 r. będzie z pewnością skuteczna.

W stolicach koalicyjnych mocarstw odbywają się tedy zjazdy dostojników, odpowiedzialnych za wojnę. Obkuwają wspólne plany, uchwalają wspólne rezerwy wojskowe. Na wszystkich frontach seismograf notować poczyna drobne wstrząśnienia. To odbywają się przesunięcia wojsk poza frontem, lub ostrożnie próbuje się siły nieprzyjacielskich okopów. Taką ofenzywę próbną rozpoczęli rosjanie od Rygi w kierunku Mitawy, chcąc przykuć pewną liczbę wojsk niemieckich tam na północy, by nie mogły brać udziału w wielkiej bitwie w dolinie Seretu. Ofenzywa to oczywiście o lokalnem tylko znaczeniu i sami krytycy wojskowi francuscy nie podejrzewają generała Ruzskiego o tyle lekkomyślności, by wojska swoje narażał na wpędzenie w morze.

Front francuski, który za najgłówniejszy i decydujący o losach całej wojny światowej uważają anglicy, w warunkach dzisiejszych jest nie do wzruszenia. Wykazały to dostatecznie krwawe wysiłki francusko-angielskie nad rz. Sommą i Ancrą, które setkami tysięcy materjału ludzkiego okupywały zdobycz kilku kilometrów kwadr. Kosztowała ta daremna ofenzywa Francję nadto dotychczasowego bohatera narodowego, generalissimusa Joffre'a.

Nowy wódz naczelny, Nivelle, ani marzy już o przełamaniu niemieckiego frontu. On go chce tylko ustawicznemi wysiłkami kruszyć powoli, by go żmudnie a systematycznie w tył posuwać. Potrzeba do tego nowych setek tysięcy materjału ludzkiego. I o tym materjale ludzkim mówi krytyk wojskowy „Timesów", pułkownik Repington, od przewagi liczebnej koalicji czyniąc zależnem zwycięstwo. Lecz na tę przewagę liczebną, zdaniem rzeczoznawcy „Timesów", nie zanosi się jakoś...

Mówiono o wzmocnieniu salonickiej armji i o stanowczej ofenzywie, którą Sarrail ma podjąć. W związku z tem wymieniano ultimatum pod adresem Grecji, które zabezpieczyć miało wreszcie tyły armji Sarraila.

Reżyserja tej komedji zbyt jest naiwna, by jej natychmiast przejrzeć nie można. Chyba i w koalicji mimo wszystko niema zwyczaju, by nieprzyjaciela uprzedzać o przyszłych ruchach wojsk swoich. Kampanja z pod Salonik w tej chwili nie może mieć najmniejszego strategicznego znaczenia. Armja Sarraila znajduje się w zabawnem nieco położeniu. Znalazła się w punkcie, izolowanym całkowicie od reszty wojny i nie wie, co właściwie ma począć z sobą. Rzuciło ją tu kierownictwo wojk koalicji, gdy szło o ratowanie serbskiego odwrotu. Czekała ta armja następnie reorganizacji wojsk serbskich na wypadek, gdyby Serbowie chcieli się odbijać. Wyznaczono następnie armji tej zadanie strategiczne: iść na spotkanie wojsk rosyjskich, wkraczających do Bułgarji przez Dobrudżę, oraz rumuńskich, które iść miały na Sofję od Orsowy.

Wszystkie te plany koalicji w puch się rozbiły i dziś armja salonicka jest w roli owego żołnierza, postawionego gdzieś przez Katarzynę II na noc na honorowej straży. Pełniono tę straż honorową półtora stulecia i nikt nie wiedział, dlaczego...

Dziś ofenzywa z pod Salonik nie może mieć najmniejszego wpływu na ogólne losy wojny. Gdyby Sarrailowi udało się nawet nie wiedzieć jak wielką wybić w tym froncie szczerbę, pozostanie to bez znaczenia. Nie dość jest bowiem front nieprzyjacielski przełamać. Trzeba mieć jeszcze do pchnięcia natychmiast masy ludzkie, któreby zwycięstwo to potrafiły wyzyskać. Sarrail, w którąkolwiekby z pod Salonik ruszyć chciał stronę, przy dzisiejszej sile swej armji narażałby się tylko na odcięcie od swej podstawy operacyjnej i na wzięcie do niewoli. Strategowie koalicji nie mogą tego nie wiedzieć.

Cała komedja więc z ultimatum, doręczonem Grecji, zdaje się być tylko osłanianiem odwrotu i zwijaniu salonickiego frontu. Armja w Salonikach jest bez zadania obecnie, a gdy materjał ludzki tak jest drogi, nie można jej tam trzymać napróżno. Ultimatum, postawione Grecji, zabezpiecza tę armję tylko przed napadem z tyłu w chwili, gdy pogrążona będzie w odmarszu, niezdolna do obrony...

Adresy Legjonów do Rady Stanu.

W dniu 15 stycznia 1917 r., t. j. w dniu pierwszego posiedzenia Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, komendant legjonów polskich, hr. Szeptycki, wręczył Radzie Stanu następujące adresy od wojska polskiego:

1) „Komenda legjonów polskich do Rady Stanu Królestwa Polskiego.

„W imieniu oficerów i żołnierzy pułków piechoty, kawalerji i artylerji, sztabów, oddziałów i zakładów legjonów polskich, składam w dzisiejszym dniu historycznym Radzie Stanu Królestwa Polskiego wyrazy najgłębszej czci, oraz zapewnienia bezwzględnego posłuszeństwa.

Wszyscy widzimy w Was tę prawowitą polską władzę, dla której przywrócenia legjony polskie przed 30-tu miesiącami chwyciły za broń i do której utrzymania gotowe i nadal ochotnie nieść życie w ofierze.

Warszawa, d. 14 stycznia 1917 r.

Komenda polskich legjonów
podp. *Szeptycki*, pułkownik".

2) Legjony polskie. Zambrowo, dnia 14 stycznia, godz. 2 min. 45 po poł. Komenda legjonów polskich, Warszawa.

„W imieniu korpusu oficerskiego i żołnierzy I brygady, 1 i 2 pułku piechoty proszę o przysłanie na inauguracyjne zebranie Rady Stanu poniższego telegramu.

Podp. *Januszajtis*, pułk. bryg.

„Wyczekując chwili, kiedy dane będzie nam złożyć przysięgę żołnierskiej wierności rządowi polskiemu i ojczyźnie, oficerowie sztabu I brygady, korpus oficerski 1 pułku piechoty i korpus oficerski 2 pułku piechoty wita radośnie utworzenie się Tymczasowej Rady Stanu, pierwszego od lat 86, jawnego rządu polskiego, składa Mu zapewnienie posłuszeństwa bezwzględnego i niezłomnego przywiązania, życząc mocy i szczęścia w wiekopomnem dziele budowy państwa i armji narodowej".

Sztab I brygady, 1 pułku piechoty
i 2 pułku piechoty".

3) Legjony polskie. Komenda II-ej brygady, d. 14 stycznia, godz. 8 m. 10 w. Komenda legjonów polskich, Warszawa.

„W imieniu korpusu oficerskiego i żołnierzy II brygady proszę o przysłanie na inauguracyjne zebranie Rady Stanu poniższego telegramu.

Roja, pułk. zast. bryg.

„W historycznym dniu powstania od początku walk naszych gorąco upragnionego rządu narodowego, witamy go radośnie, wyrażając mu posłuszeństwo i swe wierne służby.

Z pełną wiarą, że prace jego położą podwaliny w ustroju państwa polskiego z własną potężną armją, oczekujemy tej chwili, gdy dane nam będzie przysięgą stwierdzić naszą wierność".

Oficerowie sztabu II brygady.
Korpus oficerski 3 i 4 pułku piech."

4) Legjony polskie. Dęblin, III brygada, d. 14 stycznia, godz. 9 w. Komenda legjonów polskich, Warszawa.

W imieniu korpusu oficerskiego i żołnierzy III brygady, 5 i 6 pułku piechoty proszę o przysłanie na inauguracyjne zebranie Rady Stanu poniższego telegramu.

Zieliński, pułk.

„Przejęci doniosłością chwili, gdy po 80 przeszło latach niewoli naród polski znów może dać jawnie wyrazy swej woli i dążeń przez Tymczasową Radę Stanu. III brygada legjonów polskich, oficerowie i żołnierze witają Radę Stanu z sercem pełnem nadziei i radości. Z bronią w ręku czekamy nakazów przedstawicielstwa narodu i, ślubując mu wierność i posłuszeństwo, na służbie wielkiej sprawy do państwowego odrodzenia ojczyzny.

Komendat III brygady, 5 i 6 pułk piech.".

5) Legjony polskie. Ostrów, 5. po poł. d. 14 stycznia 1917 r. Komenda legjonów polskich, Warszawa.

W imieniu korpusu oficerskiego i żołnierzy 5 pułku proszę o przysłanie na inauguracyjne zebranie Rady Stanu poniższego telegramu. *Burchard*, major.

„W historycznym dla narodu i państwa polskiego dniu utworzenia rządu narodowego, ślemy Wam przewodnicy i obywatele kraju słowa najgłębszej czci i żołnierskiego posłuchu. Chcemy w Was widzieć tę władzę prawowitą, dla której chwyciliśmy za broń i dla której utrzymania gotowiśmy dalej nieść życie w ofierze.

5 pułk piechoty.

6) Legjony polskie. Nowomińsk, 10 w., d. 14 stycznia 1917 r. Komenda legjonów polskich, Warszawa.

„W imieniu korpusu oficerskiego i żołnierzy 2 pułku ułanów proszę o przysłanie na inauguracyjne zebranie Rady Stanu poniższego telegramu. *Ostoja*, major.

„Przedstawicielom odrodzonej Polski, w których silnych rękach spoczął los narodu w dzisiejszej, długo przez nas polskich żołnierzy czekanej chwili, hołd swój i życzenia świetlanej przyszłości składa 2-gi pułk ułanów.

Komenda 2 pułku ułanów".

7) Legjony polskie. Góra Kalwarja, godz. 11 m. 40 wiecz., dnia 14 stycznia. Komenda legjonów polskich, Warszawa.

„W imieniu korpusu oficerskiego i żołnierzy 1 pułku artylerji proszę o przysłanie na inauguracyjne zebranie Rady Stanu poniższego telegramu. *Snadowski*, majpr mp.

„W historycznym dniu powstania rządu narodowego, oficerowie i żołnierze 1-go pułku artylerji legjonów polskich, przyrzekają swemu rządowi narodowemu walczyć nieugięcie za wolność ojczyzny.

Komenda 1 pułku artylerji".

W dniu 16 stycznia Tymczasowa Rada Stanu otrzymała następujący telegram:

„Oficerowie komendy grupy legjonów w Dęblinie po odczytaniu manifestu Rady Stanu przesyłają wyrazy hołdu i zapewnienie czci i posłuchu".

Podpisy 11 oficerów.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 17 stycznia.

Front zachodni: Nieprzyjaciel skierował ożywiony ogień na linję kolejową Zborów—Złoczów i na południe od Augustówki. Na południe od Swistelnik nieprzyjaciel wystawił na otwartem polu karabin maszynowy i ostrzeliwał nim nasze rowy strzeleckie. Dobrze wycelowanym granatem zburzono ten karabin.

Front rumuński: W okolicy kolei Bystrzyca — Kimpolung nieprzyjaciel przedsięwziął ofenzywę na stanowiska nasze na północ od wzgórza 4285, ale był odparty ogniem naszym.

Nieprzyjaciel natarł na rumunów na południowym zachodzie od Pralen, o 18 wiorst na południe od zbiegu rzek Kasinu i Trotus, ale przeciwatakiem odrzucono go w nieładzie.

Atakiem nocnym powiodło się wojsku naszemu wyprzeć niemców ze wsi Garlesti, na południowy zachód od strumienia Rymnik i zdobyć 2 karabiny maszynowe, ale przeciwatak sił przeważających zmusił nas do opuszczenia zajętej wsi. Atak niemiecki na południe od Garlesti powstrzymano ogniem.

Wojska nasze zdobyły szturmem, po przygotowaniu artyleryjskiem, wieś Vadeni, o 10 wiorst na południowy zachód od Galacu. Otrzymawszy posiłki,

nieprzyjaciel dokonał ataku dla odebrania wsi, popierany przez huraganowy ogień artylerji. Zwarte kolumny jego, wzięte pod ogień zześrodkowany, poniosły wielkie straty. Powstrzymano je, zanim dotarły do rowów naszych.

PETERSBURG, 18 stycznia.

Front zachodni: W okolicy wsi Samowice, na południu od Smorgonji, wtargnęły nasze oddziały rekonesansowe do rowów nieprzyjacielskich i rozpoczęły walkę z bliska, zakłuwając bagnetami około 20 niemców. Równocześnie nasi pionierzy wysadzili trzy miny. W okolicy na zachód od wsi Semerinki zburzył nasz ogień działowy schrony nieprzyjaciela, który nam odpowiadał słabo i wypuścił tylko kilka pocisków na drogę Kisielin — Plenow. W okolicy wsi Kricza, nad Bystrzycą, zbliżyło się około 100 ludzi do naszych czat polnych. Gdy. wrogowi pozwolono zbliżyć się na małą odległość, zmuszono go ogniem zześrodkowanym do ucieczki i zdobyto na nim przedmioty uzbrojenia i broń. W Karpatach Lesistych wykonał wróg po wyrzuceniu 200 pocisków atak na górę, odległą o 10 wiorst na południe od góry Puevi, atoli ogień nasz zmusił go do odwrotu.

Front rumuński: Próby nieprzyjacielskie natarcia na wzgórza na południe od rzeki Oitoz wstrzymano naszym ogniem. Rumuni odparli atak niemców na południe od Monastiska — Kaszmul, nad rzeką Kasinu. Na południowy zachód od Braily otoczyli rumuni zajętą przez wrogów górę, wzięli jeńców i zdobyli 4 karabiny maszynowe. Na reszcie frontu do Dunaju jakoteż wzdłuż Dunaju wzajemne ostrzeliwanie.

Galacz zagrożony.

Urzędowy „Ruskij Inwalid" pisze Przeciwko ujściom Seretu rozpoczęła się, przygotowana starannie, ofenzywa, mająca przynieść ulgę i pomoc, zagrożonemu poważnie Galaczowi. Po wzięciu na tyły swe wojsk rumuńskich, armje rosyjskie są zdecydowane albo odnieść tu zwycięstwo, albo też dać się wyniszczyć. Rosyjskie dowództwo wojskowe postanowiło nie żałować dla ofenzywy tej żadnych, najcięższych nawet ofiar, albowiem strata Galaczu pociągnęłaby za sobą najpoważniejsze skutki strategiczne.

Na pograniczu rumuńsko-rosyjskiem.

„Kijewskaja Mysl" donosi z Odesy: „Wszystkie gimnazja i zakłady naukowe w Ismaile, Bołgradzie, Reni, Kieli i Kagulu zostały przeniesione na Krym. Również i instytucje urzędowe gotują się do odjazdu. Ludność cywilna, po większej części, opuściła miasta. Uciekająca ludność donosi, że ataki niemieckie w kierunku Gałaczu trwają bez przerwy. Armja rosyjska umacnia energicznie lewy brzeg Seretu, tak iż równa się on jednej wielkiej fortecy. Uciekinierzy zostali wzięci do robót przy szańcach. W Gałaczu i Reni słychać bezustanną kanonadę.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

Jak dowiaduje się „Berliner Tageblatt" zwołanie parlamentu Rzeszy na posiedzenia plenarne oczekiwane jest na połowę lutego.

Rozstrzelenie niemca.

Według „Leipzig. Neueste Nachr." dziennik „Zürcher Tagesanzeiger" donosi z Paryża: „Skazany za szpiegostwo na karę śmierci poddany niemiecki Karol von Meyerem w poniedziałek rano został rozstrzelany na terenie fortecznym Vincennes.

Nowy korsarski okręt niemiecki.

„Progres de Lyon" donosi z Rio de Janeiro: „Okręt niemiecki typu „Mewa" zatopił znaczną liczbę parowców. Okręt japoński „Hudson Maru", który przyjął na pokład załogi zatopionych parowców, został przez okręt niemiecki zmuszony do pozostania aż do 12 stycznia pod jego opieką. Wówczas dopiero pozwolono mu udać się do Pernambuco, dokąd też przybył 15 stycznia. Kapitan portu został powiadomiony, że załogi zatopionych okrętów miały być początkowo zabrane na pokład parowca „Yarrowdale". Okręt „Theodor", zdobyty przez parowiec niemiecki, został uzbrojony i użyty do celów, jak poprzednio „Appam".

Anglicy na froncie rzeki Somme.

„Neue Zürch. Nachrichten" donoszą: „Daily Mail" potwierdza, że anglicy objęli część frontu francuskiego pomiędzy rz. Ancre i Sommą aż do Bouchavesnes. Jeśli tak pójdzie dalej, to w krótkim czasie cały front rz. Somme znajdzie się w rękach wojsk angielskich.

Zamknięcie portu Genui.

Do „Deutsche Tageszeitung" donoszą z Wiednia: Jak się dowiaduje „Wiener Allgemeine Ztg." port włoski Genui zamknięty jest zupełnie dla ruchu okrętów prywatnych. Tak cudzoziemskim, jako też włoskim okrętom handlowym zakazano wstępu do portu, a osobom cywilnym nie wolno się zbliżać na znacznej przestrzeni do urządzeń portowych. Zarządzenia te stawiane są w związku ze znacznym przewozem wojska włoskiego, postanowionym na ostatnim zjeździe rzymskim.

Chaos ministerjalny w Petersburgu.

Nowy prezes ministrów rosyjskich, ks. Golicyn, w ubiegły czwartek złożył prezesowi Dumy zwykłą wizytę. Wizyta ta trwała bardzo krótko. Podczas rozmowy Rodzianko poprosił o wyjaśnienie w sprawie mających nastąpić zmian ministerjalnych i w kwestji ponownego podjęcia pracy przez instytucje prawodawcze. Golicyn odpowiedział, iż nie może on w tych kwestjach zakomunikować nic pewnego. Następnego dnia gen. Bielajew był w Carskiem Siole. Wiedziano już w Petersburgu, że minister wojny Szuwajew, który oświadczył o swem solidaryzowaniu się z Trepowem, również ustąpi. Dziwnem jest to, że pomocnik ministra spraw zagranicznych, Aleksander Połowcow, mianowany został koniuszym carskim. Mianowanie to łączą z oczekiwaną dymisją Pokrowskiego.

Ajenci Rosji i koalicji w Polsce.

„Czas" krakowski otrzymuje z Lublina następującą niezmiernie interesującą korespondencję:

„Z dzienników i pism, jakie dotarły do nas przez Szwajcarję w okresie po 5 listopada minionego roku, widać, że ogłoszenie państwa polskiego, a zwłaszcza zapowiedź rychłego powstania nowej armji, przyjęto w sferach miarodajnych państw ententy z niepokojem. Zwiększyć nieufność Polaków do państw centralnych, skoro się nie da wytworzyć suggestji sprzeczności interesów, wyzyskać przynajmniej istniejący kąt nachylenia, podtrzymać dezorjentację i neutralizowanie się wzajemne poglądów i zamierzeń — oto z punktu widzenia państw koalicyjnych droga, jaka w sprawie Polski pozostała, droga, mogąca bądź co bądź przynieść zmniejszenie lub odwleczenie nowego niebezpieczeństwa. Utrzymanie Polaków w bierności ostateczny cel tej polityki, musiało się wprawdzie wydać z wielu względów niemal nie do osiągnięcia, niemniej jednak szereg poważnych danych świadczy, iż do celu powyższego wszelkimi możliwymi środkami i z całą usilnością postanowiono dążyć.

Rzecznikiem podziemnej roboty stała się z natury rzeczy przedewszystkiem Rosja, najbardziej w kwestji Polski zainteresowana, pewna przytem, iż przeciw niej właśnie zwróci się orężny czyn zorganizowanego państwa polskiego. Z licznych poszlak nie trudno jednak wywnioskować, że również Anglja, nie tracąca z oczu żadnego z momentów współczesnej gry politycznej, poparła bezpośrednio akcję, dążącą do ubezwładnienia polskiego aktywizmu.

Przystępując ze zdwojoną usilnością do urabiania w pożądanym dla siebie kierunku prądów politycznych w Polsce, postarała się przedewszystkiem koalicja o pomnożenie liczby agentów, działających na jej rzecz na terenie Królestwa Polskiego od początku wojny. Ajenci ci napłynęli do kraju w listopadzie i grudniu przy zastosowaniu najrozmaitszych sposobów i dróg, pod rozmaitemi pozorami; fakty tego rodzaju przekradania się, zostały w wielu miejscowościach przez władze sygnalizowane lub stwierdzone. Równolegle z tem można w Królestwie notować pojawienie się ludzi, pod względem politycznym zupełnie nieokreślonych i zamaskowanych, a siejących jad zdecydowanego pesymizmu, oraz rozkład w mało w danym momencie odporny organizm społeczny. Osobniki te, o nieznanej często przeszłości, rozporządzają zwykle znacznemi funduszami, pochodzącemi również z jakichś tajnych źródeł.

Przybierając maskę niepodległościowego „trójfrontowego maksymilizmu", wygrywając strunę niechęci plemiennej, tkwiącej mocą bezwładności w ideologji mas, operują liczmanami z dziedziny ekonomicznej, przedstawiając wreszcie bezpodstawność polityki czynnej skoro i tak świetna konstelacja musi przynieść państwo polskie, sięgające od morza do morza, starają się ci ajenci trafić do inteligencji.

Do ludu przemawia się inaczej: spisek panów z Niemcami, z widmem pańszczyzny w niedalekiej przyszłości, bliskość i pewność powrotu Rosjan, którzy niechybnie wszystkich nieprawomyślnych wieszać będą — oto argumenty rzucane obałamuconym włościanom na nocnych tajemnych zebraniach, których kilka udało się wyśledzić.

Mistrzami okazują się emisarjusze przedewszystkiem w kuciu i rozpowszechnianiu najrozmaitszych pogłosek, trzymających Królestwo Polskie w ustawicznem naprężeniu. I tak ogół teroryzowany jest i systematycznie wstrząsany wieściami — towarzyszącemi niemal regularnie wszystkim przychylniejszym zarządzeniom władz okupacyjnych—o rzekomych klęskach mocarstw centralnych na froncie wschodnim. Wymieniane są przytem z dużym sprytem szczegóły i okoliczności relacjonowanych zajść bojowych. Od idei armji polskiej odwodzi się w najrozmaitszy sposób. I tak wytwarza się systematycznie fikcję, jakoby żywiołowej nienawiści chłopów do polskiej siły zbrojnej, rozsiewając wieści o zaszłych jakoby zabójstwach oficerów werbunkowych, którzy udali się, jak wiadomo, na wyznaczone posterunki dla technicznego przygotowania aparatu zaciągowego. Jak daleko posuwa się umiejętne korzystanie z każdego wydarzenia, świadczą najlepiej rozrzucane wszędzie po Królestwie głuche pogłoski, że Henryk Sienkiewicz zginął otruty przez niemców w przededniu ogłoszenia protestu przeciwko państwu polskiemu.

Agenci nie poprzestają jednak na agitacji słownej. Wzmożona ich działalność odbiła się odrazu w publikacjach, rozszerzanych w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy z ogromną zręcznością po całem Królestwie, przedewszystkiem zaś po Warszawie.

— W całej działalności emisarjuszów widać, iż kierowani są przez spólnie i moc-

---

WŁADYSŁAW GACKI.

Zjednoczeni!

Huk armat przebrzmiał. Czarne, gęste dymy rozpełzły się po widnokręsie. Ucichła wrzawa wojenna: okrzyki, klątwy naciskających, jęki, charkoty, rzężenia rannych, konających.

Przebrzmiały ostatnie turkoty, chrzęsty, tętenty...

Pozostała ziemia niczyja — teren działań wojennych... Wyboiste drogi, znaczone łzą, krwią, szubienicą, mogiłą...

Pozostała ziemia—stratowane, zjeżdżone zagony, zorane szrapnelami zasiewy, ogołocone z liści, strzaskane, z raną na pniu żywym rozwartą—smukłe sosny, brzózki, osiki.

Sterczą równym szeregiem pomniki tryumfów wojennych—zakopcone kominy spalonych chat. Cały ich las—istne cmentarzysko.

Wojska już przeszły. Zamilkły armaty, przebrzmiały ostatnie tętenty.

Pozostała ziemia—szmat—piaszczysta górka pod lasem — skrawek—jeden z tysiąca podobnych nad Wisłą, Sanem, Nidą, Pilicą—pobojowisko.

Kałuże krwi wsiąkłej znaczą się na niwie, jak starodawne pancerze; na zielonych źdźbłach trawy, na ocalałych rzadka, kępami, nędznych kłosach zbielałych — lśnią się plamy rdzawe — krwi zeschniętej ślady.

Resztę ziemia wypiła. W rowie przydrożnym błyszczą się w murawie puste łuski pocisków armatnich.

Pole upstrzyły różnobarwne szmaty, wdeptane nogami, kopytami końskimi: siwe, szare, zielonkowate; szeroko pokrywają pole ułamki żelaztwa, broni—pogięte bagnety, strzaskane karabiny, kawałki sznura, rzemienie, strzępy ładownic, notesów polowych, koszul—obficie krwią zbroczone; śród nich tu i owdzie sine, bezkształtne resztki ciał, snać porzucone przy pospiesznym grzebaniu.

A stada kawek, kruków, wron obsiadły gęsto czuby sosen pobliskich; czyszczą pazury, ważą swe głowy to w prawo, to w lewo.

Pod górką—mogiły, większe i mniejsze, w nierównych odstępach, z żółtego piasku świeżo sypane; niektóre znaczone krzyżami, skleconemi naprędce z desek, z kawałków drzewa; na jednej sterczy zielona gałąź młodego dębczaka, na innych — tabliczki zatknięte za rozszczepione badyle.

Nad mogiłami cichemi snuje się gędźba szeptów, szmerów, jakby modlitwa błagalna o pokój, odpoczynek wieczny...

— Błogosławieni! — szepcze serce, ujęte lękiem blasków, gasnących na zachodzie.

A oko bystre zbiega aż do tablic, by z nich wyczytać tę jedyną, dostępną treść — poznać, zgłębić, ukorzyć się przed tą najświętszą ofiarą; piersią przypaść do ziemi — sercem przeniknąć tajnie waszych serc, myśli waszych zenit; ostatnie pragnienia — skurcze, drgawki, słowa—ostatnie pociski: zaklęcia, hasła przekleństwa—ostatnie błyski gasnących waszych źrenic...

Na szarej tablicy największej mogiły, tak zwanej „bratskiej"—nazwiska poległych, niezręczną ręką kreślone:

Stanisław Opień, riadowoj 157 Rostowskowo połka, 1915, Iwan Bobrow, riadowoj 141... Afanasij Rylin... Poniżej cały szereg nazwisk, o swojskiem lub obcem brzmieniu. Opodal mniejsza mogiła; na niej tabliczka z napisem:

Franc Bieliński, awstryjskij riadowoj, Johan Dudek, giermanskij riadowoj...

Zjednoczeni!

Zrywa się w duszy śmiech, załamuje w jęku, szlochu bezłzawym...

To tylko kruki kraczą, węsząc świeży żer.

To Polska?!

To wy, ta Polska żywa, w walce bohaterskiej krwią ociekająca?!

Pierś przypada do ziemi, by sercem wgryźć się w jej wnętrze, dotrzeć do rozkładających się mózgów, serc, wedrzeć się czuciem w komórki, zgnilizną jeszcze nietknięte, by z nich wyrwać, ocalić—treść wieczną, najgłębszą:

Za co walczyliście, w imię jakiej sprawy legliście tu pokotem? Jakaż była ostatnia wasza wola — zdławione, krztuszone słowa, jęki, ostatnie wasze pociski, waszych oczu ostatnie blaski, zapadające w mrok?

Czy byliście ofiarą przemocy, żołnierskiego obowiązku, upojonego w obcych koszarach—czy biernie szukaliście tej kuli wyzwoleńczej, nie chcąc bratobójczej walki? Czy zagrzewało was to złudzenie, że wy również walczycie za Polskę zjednoczoną, wolną?...

O jakże cudna, niezmącona jest cisza wiejskiego wieczoru, gdy i na te pytania ciszą odpowiada!

Śmierć was pojednała, wojacy—was, najzaciętszych wrogów własnej Ojczyzny! Zjednoczył was dół mogilny!

Śpicie snem nieprzerwanym.

Wkrótce deszcze rozmyją wasze „braterskie" mogiły, zwiędnie gałązka dębowa; osuną się krzyże, kreślone tabliczki, woda zmyje napisy — zostanie tylko ziemia goła, gotowa do świeżej uprawy, a po was, po tysiącznych mogiłach, jak wasze—zniknie wszelki ślad...

A Polska przyszła, Polska żywa, jaki sąd wyda kiedyś nad wami?

Czy uczci w was ofiarę okrutnej doli wojaka żołnierskiego obowiązku? Czy złoży ją na ołtarzu męczeństwa narodowego? Czy poeta przyszłości wydobędzie z serc waszych nie gasnący polski zapał, że wy także walczyliście za wolną Polskę?...

Czy w dzień ostatecznego wyzwolenia, w dzień okrutnego obrachunku z błędami przeszłości i wrogami Ojczyzny — mściciel, archanioł promienny, syn — prawowity obrońca tej ziemi—miast pochylić czoło z czcią przed waszą wspólną mogiłą—czy, cisnąc bagnet, skrwawiony w piersi wroga, nie wbije go w łono tej ziemi, dotrze ostrzem gniewnym aż do prochów waszych rozrzuci je w przestrzeni, aby wiatry rozwiały je szeroko, rozniosły, rozpędziły hen—aż poza krańce tej ziemi!...

no zadzierzgnięte organizacje. Organizacje te po części znane i wykryte, jak np. rosyjska organizacja „Czarnego Orła", posiadają sprawną służbę łączności. To też planowość, oraz nieuchwytność całej akcji, czynią ją tem niebezpieczniejszą. W kilku jednak wypadkach rozzuchwaleni ajenci, pewni widocznie lokalnego poparcia, zaczęli występować zbyt otwarcie. W następstwie zostali przez czynniki antyrosyjskie wyśledzeni, zaczem w ostatnich czasach przyszło w kilku miejscowościach do formalnego pościgu, zakończonego ujęciem ostrzeliwujących się ajentów przez legjonistów-żołnierzy werbunkowych, oraz członków Polskiej Organizacji Wojskowej.

Działalność ich da się pozatem niecmylnie poznać po wielkiej agresywności wystąpień, oraz po specjalnym sposobie agitacji, przypominającym żywo najbujniejszy owoc tego rodzaju prac: rzeź galicyjską. W naprężoną atmosferę Królestwa Polskiego padają co moment poglądy, oświetlenia i wytyczne, których społeczeństwo polskie w żadnym wypadku wydaćby ze siebie nie mogło, za które żadne stronnictwo odpowiedzialności brać nie może.

Historja dopiero wykaże, ile zła i zamętu przyniosła robota ta obcego interesu w obecnym przełomowym momencie dziejowym. Należy jednak przed nią ostrzedz, bo chociaż wszędzie wciska się, w wielu wypadkach jasna i niemal naoczna, uchodzić zdaje się uwagi i za mało jest brana w rachubę przy ocenie sytuacji w Królestwie Polskiem".

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Rada Stanu.

Wczoraj o godz. 10 rano rozpoczęło się trzecie plenarne posiedzenie Rady Stanu. Posiedzenie odbyło się w pałacu Kronenberga przy ul. Królewskiej.

Ofiary na rzecz armji.

„Kurjer Polski" dowiaduje się, że jeden z najpoważniejszych obywateli Warszawy ofiarował 100 tysięcy rubli na zakład dla inwalidów armji polskiej imienia Józefa Piłsudskiego. Ofiarodawca pragnie, aby nazwisko jego nie było ujawnione. W Radzie Stanu zadeklarowano już również ofiary na rzecz armji polskiej.

Otwarcie polskich wydziałów karnych.

Czynności przedwstępne w nowych polskich dwóch karnych wydziałach sądu okręgowego są na ukończeniu i pierwsze posiedzenie wyznaczone zostało na nadchodzący poniedziałek.

W wydziale apelacyjnym przewodniczyć będzie sędzia Śląski, w wydziale karnym pierwszej instancji — sędzia Fr. Szymański.

O zwycięstwo dla oręża polskiego.

Jutro, w rocznicę powstania, odbędzie się o godz. 10 i pół rano w kościele św. Trójcy przy ulicy Długiej, nabożeństwo dla uproszenia zwycięstwa orężowi polskiemu. Kościół będzie otwarty dla wszystkich, bez biletów; jedynie sto miejsc zarezerwowano w presbiterjum dla dostojników wojskowych i świeckich. Stowarzyszenia i szkoły przybędą ze sztandarami.

Piotrków.

Odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, zwołane specjalnie dla przeprowadzenia ponownego wyboru 1 wiceprezydenta, które to stanowisko było opróżnione wskutek rezygnacji księdza Bromskiego.

Z powodu rozstrzelenia głosów, wyboru dokonywano trzykrotnie. Ostatecznie, 29 głosami wybrano 1-ym wiceprezydentem p. Jana Glassera, kasjera magistratu. Pan Glasser, jest jedynym członkiem prezydjum, wybranym z poza Rady miejskiej.

Sosnowiec.

Otwarcie polskiego sądu pokoju odbyło się tu uroczyście, w obecności całej palestry i wszystkich ławników oraz gości.

Zagaił akt otwarcia przemówieniem sędzia pokoju, p. Jan Urbanowicz. Po nim wygłosił mowę adwokat Borowski. Następnie przystąpiono do sądzenia spraw.

Włocławek.

Wkrótce ukaże się we Włocławku nowe pismo p. t. „Głos żydowski", który wychodzić będzie w polskim języku. Jako redaktor podpisywać pismo będzie pan Wełkowicz.

Ostrołęka.

Miasto wyludniło się w trzech czwartych. Olbrzymią, przygnębiającą większość stanowią obecnie żydzi. Z polaków jest zaledwie kilkuset mieszczan i garść miejscowej i napływowej inteligencji. Życia towarzyskiego niema zupełnie, a kilka prób, zrobionych w tym kierunku, zawiodło fatalnie...

Na tem szarem i słotnem tle są jednak i barwy jaśniejsze. Krząta się bądź co bądź garść ludzi przy warsztacie pracy społeczno-kulturalnej — i wysiłki ich nie idą na marne. Rada opiekuńcza założyła przeszło 60 ochron w różnych zakątkach zniszczonego powiatu i niejedną łzę gorzką otarła, niejedno dobre ziarno pod zasiew przyszłości rzuciła.

Macierz Szkolna zdołała stworzyć bibljotekę i czytelnię, z której już wkrótce będą mogły korzystać szersze masy ludności.

Nader pocieszający jest również fakt, że uświadomienie wśród ludu wzrasta z dnia na dzień. Powstają coraz nowe Koła wiejskie, organizują się pod znakiem Orła Białego Rady Narodowe gminne, a hasłem twórczej pracy jest kilka zwięzłych słów: „Przez siłę ludu do potęgi Ojczyzny".

Wybory w Łodzi

w oświetlaniu prasy żargonowej.

Nr. 17 dziennika żargonowego „Warszauer Tageblatt", będącego wydawnictwem panów braci Kahan, w następujący sposób opisuje przebieg i wynik wyborów do łódzkiej Rady miejskiej:

„Onegdaj zakończyły się w Łodzi wybory w pierwszych pięciu kurjach. Dziś już można uczynić obrachunek, wykazujący jak „silni" są tam asymilatorzy wszystkich odcieni, i jaki procent żydostwa w Polsce wystawia żądania narodowe. Na posiedzeniach radnych wybranych w tych kurjach wchodzi do Rady: niemców—9 (według prawdziwych obliczeń tylko 7!—Przyp. red. „G. Ł."), polaków—13 (według prawdziw. obrachunku—15!—Przyp. red. „G. Ł.") oraz żydów—28 (wedł. prawdziw. obliczeń—tylko 26!—Przyp. red. „G. Ł."). Ustosunkowanie sił narodowościowych w Radzie łódzkiej zmienia się jeszcze po wyborach w kurji szóstej, w której „Bund" i „Poalje Zion" liczą na przeprowadzenie po dwóch kandydatów (razem 4).

Pozatem zaś w kurji tej wystawionych jest jeszcze list polskich—pięć i niemieckich—jedna.

Łódź będzie zatem tem jedynem miastem, mogącem być dowodem, jakiemi sympatjami kieruje się masa żydowska wobec różnych kierunków i partji. Barometr tamtejszy wykazuje w tym względzie dane zupełnie zadawalniające. Z 28 żydów, którzy wejdą do Rady, dwaj panowie —Mieczysław Hertz i Maurycy Poznański—wybrani zostali przez „narodowców", i oni też będą z wdzięczności (?!) zasiadać w Radzie nie jako żydzi, lecz jako polacy. Neoasymilatorzy przeprowadzili dwóch kandydatów—d-ra Józefa Sachsa i Stanisława Jarocińskiego. Pozatem przeszli jeszcze dwaj żydzi—inżynierowie Kłocman i Dyljon—jako radykalni demokraci, przeforsowani przy pomocy starego Stowarzyszenia pracowników handlowych. W Radzie miejskiej w sprawach, tyczących się kwestji narodowościowych, będą oni blizcy neoasymilatorom. W najlepszym zatem razie asymilacja łódzka opiera się na całych czterech radnych. Po czyjej więc stronie znajduje się opinja obywatelstwa łódzkiego (?!)—znaki redakcji „G. Ł."), pokazuje wielkie zwycięstwo Centr. Żyd. Kom. Wyb., który w swej platformie wyborczej, między innemi, posiada również *żądanie utworzenia oddzielnej rady szkolnej, która na rachunek miasta zarządzać będzie szkolnictwem żydowskiem* (podkreślenia nasze „G. Ł.) Komitet ten przeprowadził też do Rady 22 kandydatów swoich!

Pomiędzy radnymi żydow. Centr. Komitetu Wyborczego znajdują się ludzie, co do których można mieć najzupełniejszą pewność, iż będą mężnie bronić nacjonalistycznych interesów żydowstwa i będą stali na straży spraw żydowskich—narodowych, religijnych i ekonomicznych. Tymbardziej, że żyd. kom. Centr. zobowiązał żydowskich radnych łódzkich do utworzenia „Koła", którego zadaniem będzie kontrola działalności każdego z członków, aby przestrzegał ściśle postulatów platformy wyborczej. Stanowi to pewną gwarancję, iż nie powtórzy się w Łodzi to, co działo się w Radzie miejskiej warszawskiej.

Jako radni żydowscy wchodzą do łódzkiej Rady miejskiej następujące osoby":

(Tutaj „Warsz. Tagebl." wylicza nazwiska tych ludzi, których udało się, pod znakiem obcości i odrębności, Kom. żyd. przeprowadzić do Rady. Nazwisk tych, jako dostatecznie już chyba znanych ogółowi polskiemu, nie powtarzamy więc.— „G. Ł.")

„Nie mniej ciekawą",—pisze w końcu „Warszauer Tagebl."—„jest walka, toczona w kurji VI-ej, gdzie o 10 mandatów ubiega się aż 8 list, śród nich zaś dwie żydowskie—„Bundu" i „Poajl Zion", wystawiające, jako pierwszych kandydatów,—d-ra Rozencwajga, Holenderskiego, nauczyciela Lichtensteina i Poznańskiego. Z największem naprężeniem oczekujemy wyniku wyborów w tej kurji, wówczas bowiem będzie można obliczyć siłę żydowskich elementów nacjonalistycznych w przyszłej Radzie miejskiej. Świetny rezultat w pierwszych pięciu kurjach, daje pewność, że i robotnicza Łódź zda z powodzeniem swój egzamin".

*

Tyle „Warschauer Tgb." o świetnem zwycięstwie nacjonalizmu żydowskiego w Łodzi. Do tematu tego powrócimy w dniach najbliższych po ukończeniu wyborów i w kurji szóstej. Dziś zaś chcemy zapytać tylko pana Abrahama Szwejcera, dyrektora Talmud-Tory, uważanego przez dzienniki żargonowe za „swego" człowieka, jak wygląda prawda jego zapewnień i sprostowań co do nie przyjmowania na siebie żadnych zobowiązań wobec Żydowsk. Komitet. Centraln., który łaskawie udzielił mu mandatu. A przynależność do „Koła żydowskiego", a obowiązek domagania się „Żydowskiej Rady szkolnej" — to nic? Dziwimy się tylko obojętności i bierności panów Jarocińskich, Hajmanów i Majbaumów, powierzających prowadzenie Talmud Tory zwolennikowi żargonizacji szkół.

Cierpiącym na Reumatyzm, artretyzm i nerwy poleca się Kąpiele CIWUCO. Wypróbowane w Klinikach i Lecznicach. 5 kąpieli Rb. 1.15. W składach aptecznych i Aptekach. Przez lekarzy zalecane.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

Dziś, dn. 21 Stycznia o godz. 3 po poł.

„Trójka hultajska"

sztuka w 5 obrazach ze śpiewami i tańcami.

o godz. 8 wiecz. po raz ostatni w sezonie

„Krakowskie zuchy"

wodewil w 4 akt. ze śpiew. i tańc. S. Turskiego.

Jutro, dn. 22 Stycznia o godz. 7 i pół wiecz.

w rocznicę powstania (Rok 1863.)

„Na ukrainie"

L. Sowińskiego.

Sensacja! **LUNA** Sensacja!

OSTATNIE 2 DNI

TRAGEDJA XX WIEKU

Tragedja z życia w 6-ciu aktach.

W głównej roli słynny artysta

ALWIN NEUSS

W roli LEI KROSZYNER

RITA CLERMONT.

RZECZ DZIEJE SIĘ W CZASIE OBECNYM.

Dekoracja klasztorna pochodzi z firmy Baruch i S-ka w Berlinie.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

20-go stycznia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Pod Wytchaete i na zachodzie od La Bassée dziś w nocy zostały odparte nacierające patrole angielskie. Pomiędzy Doller i kanałem Ren-Rona zostały z powodzeniem przeprowadzone akcje wywiadowcze przez wojska wirtemberskie.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Bez znaczniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach wschodnich, na północnym wschodzie od Belbor, mniejsze oddziały rosyjskie bez powodzenia atakowały stanowiska nasze. W jednem miejscu, gdzie przeciwnikowi powiodło się wtargnąć zelenacka do stanowisk naszych, został on w walce wręcz wyparty.

Na północy od doliny Susitu ponawiali rumunowie, w tych samych miejscach, gdzie i dnia poprzedniego, swoje rozpaczliwe ataki. Pięciokrotnie byli oni, po zaciętych walkach, krwawo odpierani. Prócz paru setek zabitych, leżących przed naszem stanowiskiem, stracił napastnik 400 ludzi w jeńcach.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Silne śnieżyce i złe światło przeszkadza działalności artylerji naszej. Mimo to, leżąca nad Seretem miejscowość Nanesti została wczoraj zdobyta szturmem przez wojska niemieckie.

Front macedoński.

Dzień i noc upłynęły spokojnie.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUDENDORFF.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 20-go stycznia.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Miejscowość Nanesti na zachód od Namolosa została wzięta szturmem przez pułki niemieckie.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na północy od doliny Susita również i wczoraj rosjanie i rumuni posyłali wojska swe do natarcia. Wszystkie pięć szturmów zawiodły, przyczem, prócz ciężkich i krwawych strat, wróg postradał 400 jeńców. Na północnym wschodzie od Belbor rosyjskie oddziały wywiadowcze zostały odparte. Pod Valeputną nasze oddziały wywiadowcze wykonały napad na nieprzyjacielskie warty polowe.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Niema nic do doniesienia.

Z widowni włoskiej i południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefer, marszałek polny porucznik.

Wiadomości bieżące.

— Uroczysty obchód rocznicy Powstania Styczniowego.

Jutro w kościele Swiętego Krzyża o godzinie 11 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo za bohaterów 63 roku, a po nabożeństwie nastąpi uczczenie poległych bohaterów na starym cmentarzu katolickim.

Na nabożeństwie będą obecni: delegacja weteranów 63 r., pluton honorowy Polskiej Organizacji Wojskowej, pluton honorowy Skautów, delegacje organizacji społecznych i politycznych ze sztandarami, oraz cechy z chorągwiami.

Program obchodu w Teatrze Wielkim został już ostatecznie ułożony i udział w wykonaniu jego przyjmą: znany publicysta warszawski pan Tadeusz Szpotański, profesor Remiszewski, chór Legjonistów, Le-

gjoniści: Jilewski, Furmański, Nowakowski, artystka Teatru Polskiego pani Korczakowa, oraz pani Just-Wojnarowska i panna Zofja Szperlinżanka.

* * *

Nabożeństwo za poległych odbędzie się dnia 22 o godzinie 9 i pół rano.

P. M. S. urządza uroczystości pamiątkowe w następujących salach:

dnia 21 b. m. w sali Geyerów, Piotrkowska 295 o godzinie 4 i pół po poł., w sali Ochrony, Smugowa 6, o godz. 4 pop., na Kozinach, przy ul. Pręgka 15 o godz. 4 po poł.

dnia 22 b. m. w sali Domu Ludowego, Przejazd 34 o godz. 7 wiecz. w sali Ochrony, Smugowa 6 o godz. 7 w., w sali Brauna, Prządzalniana 64 o godz. 7 w.

Program obchodów: odśpiewanie hymnów narodowych, przemówienie osób z Zarządu P. M. S., odczyty o powstaniu styczniowym, deklamacje uczniów P. M. S.

— I-sza miejska 10-cio miljonowa pożyczka.

Gwaranci I-ej miejskiej 10-cio miljonowej pożyczki zostali powiadomieni, że niemieckie banki wpłatę zaliczki na tę pożyczkę przedłużyły na jeden rok a mianowicie do 27 grudnia 1917 r

— Zjednoczenie żydowskich stowarzyszeń kupieckich.

W ostatnich czasach zauważyć się daje wśród kupców żydów silny ruch organizacyjny i to zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, gdzie powstało dużo organizacji kupców. W sprawie tej donosi „Warsch. Tagebl.", że powstał projekt zjednoczenia wszystkich żydowskich stowarzyszeń kupieckich z całej Polski w jedną wielką organizację z centralą w Warszawie, która ma starać się o zabezpieczenie interesów całego żydowskiego stanu kupieckiego i organizowanie nowych zrzeszeń kupieckich we wszystkich miastach, gdzie dotąd ich nie ma. W tych dniach odbyła się już pierwsza narada w tej sprawie i wyłoniono na niej projekt zwołania w najbliższej przyszłości konferencji przedstawicieli żydowskich stowarzyszeń kupieckich z całej Polski. Na konferencji tej położony ma być — kończy „Warsch. Tgblt" — pierwszy kamień pod nowy gmach.

Z powyższego widać, że kupcy żydzi przewidują, iż po wojnie tylko olbrzymia organizacja może wywrzeć wpływy na zabezpieczenie interesów żydowskiego stanu kupieckiego. Z uwagi na wielką rolę, jaką odegrały związki gospodarcze w czasie obecnej wojny, pożądanem byłoby, aby kupiectwo polskie zajęło się stworzeniem podobnej instytucji.

— Odczyt Wilhelma Bölschego.

Wkrótce do Łodzi przybędzie Wilhelm Bölschke, jeden z najsłynniejszych przyrodników współczesnych, aby w d. 7 lutego b. r. wygłosić odczyt w języku niemieckim n. t.: „Walka, bohaterstwo i oręż w naturze" z obrazami niknącymi. Bilety są już do nabycia w Czytelni Nowości Alfreda Straucha, Dzielna 16.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś o g. 3 po poł. „Trójka hultajska", wieczorem zaś po raz ostatni w sezonie „Krakowskie zuchy".

Jutro uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego; dana będzie tragedja L. Sowińskiego „Powstanie na Ukrainie".

Ze względu na trudności natury technicznej, widowisko rozpocznie się o godz. 7 i pół wiecz.

Nad dolnym Seretem.

Na froncie mołdawskim robią rosjanie rozpaczliwe usiłowania, aby utrzymać się jaknajdłużej na linji Seretu, której przełamanie zmusiłoby ich do ogólnego odwrotu za Prut, a w Galicji prawdopodobnie za Dniestr. Brusiłow już dwukrotnie przerzucił znaczne posiłki na wschód i północ od Fokszani, chcąc tam przedewszystkiem powstrzymać przeciwnika — to też i Mackensen musi lepiej skupić swoje siły, aby opór rosyjski przezwyciężyć. Stąd zapewne pochodzi przerwa w operacjach na tym odcinku. Jednakże transport wojsk rosyjskich nad dolny Seret zaczyna być coraz trudniejszy wobec złych połączeń kolejowych, które prócz tego są już po części zagrożone przez artylerję sprzymierzeńców.

Rosjanom służyły dotychczas dwa połączenia z ich południowymi centrami: mianowicie linia Jassy — Ungheni, nad Prutem, Bendery i Gałacz — Reni, nad Dunajem—Bendery. Aż do wybuchu wojny Gałacz nie był połączony koleją z Reni, gdyż oba te miasta, jako położone w niewielkiej od siebie odległości nad Dunajem, miały łatwą wodną komunikację. Po wyparciu rumunów za Dunaj i po opanowaniu półwyspu Vacareni, wydłużającego się od strony Dobrudży naprzeciw Gałaczu, ustawione tam niemieckie i bułgarskie baterje wzięły pod ogień kolej, prowadzącą stamtąd do Reni, tak, że ruch pociągów jest tam obecnie prawie niemożliwy.

Druga linia komunikacyjna z północy prowadzi z Gałaczu najpierw wzdłuż dolnego Seretu, następnie wzdłuż dolnego Berladu do stacji Tecuciu, skąd odchodzi bocznica do stacji Marasisti, położonej już na prawym brzegu Seretu o kilka stacji na północ od Fokszani. Linja magistralna Suczawa — Bukaresst znajduje się już aż do Fokszani w rękach sprzymierzonych.

Na przestrzeni Marasisti — Suczawa stanowi ona teraz dla Rosjan główną linję dowozu posiłków i amunicji. Jest ona jednak zagrożona przez wojska austrjackie i niemieckie, które dolinami rzeki Susitb i Putna posuwają się od gór ku wschodowi wśród nieustannych walk z Rosjanami. Z chwilą, gdy powiedzie się im opanować węzłową stację Merasisti, Rosjanie będą zmuszeni opuścić co prędzej wszystkie pozycje zajmowane przez nich jeszcze na prawym brzegu dolnego Seretu i cofnąć się w południowej Mołdawji za Berlad, a może nawet za Prut.

W tej to okolicy należy teraz oczekiwać starć na większą skalę i najsilniejszej obrony rosjan. Pozycja tych ostatnich jest jednak o tyle trudna, że mają na tyłach bagnistą kotlinę Seretu, która ogromnie utrudnia każdy odwrót, to też w razie przełamania ich linji nie łatwo im przyjdzie przeprowadzenie artylerji i pociągów na drugą stronę rzeki, na paru mostach pośpiesznie przerzuconych. Każde zachwianie się frontu grozi ciężką katastrofą i dlatego sztab rosyjski nie cofa się przed żadnemi ofiarami, byle tylko ataki austrjacko - niemieckie powstrzymać i odeprzeć. Według prawdopodobieństa ta wytężona obrona nie może długo potrwać, zawsze jednak trzeba będzie poczekać jeszcze dni kilka na rezultat bitwy nad dolnym Seretem.

Ze świata.

Eksterytorjalność Watykanu.

Wkrótce po wstąpieniu na stolec papieski, zamianował Ojciec św. Benedykt XV czynnym szambelanem znanego sobie od dłuższego czasu prałata niemieckiego, Gerlacha. Zadanie takich szambelanów polega na przebywaniu na zmianę w przedpokoju Papieża i załatwianiu wszelkich zleceń Jego Świętobliwości.

Gdy w początkach maja 1915 roku, posłowie polecili wielu duchownym poddanym niemieckim i austryjackim opuścić wieczne miasto, pozostał Gerlach w Rzymie, gdyż na zasadzie ustawy gwarancyjnej, korzystał, jako mieszkaniec Watykanu z przywileju eksterytorjalności, mające przeto nastąpić wypowiedzenie wojny przez Włochy, nie dotyczyło go. Wkrótce usłyszano, że ówczesny poseł angielski, p. Howard, wystosował do Watykanu notę, domagając się w ostry sposób usunięcia niemiłego mu prałata niemieckiego ze stanowiska czynnego szambelana. Papież żądaniu temu odmówił z uwagą, że dwór wybiera sobie według upodobania.

Po kilku miesiącach pisma doniosły, że rząd włoski udzielił Gerlachowi wskazówki, by nie pokazywał się na ziemi włoskiej, od tego więc czasu był prałat zmuszony do nieopuszczania pałaców watykańskich.

Obecnie zdaje się, że mocarstwa czwórporozumienia posunęły się w tym względzie jeszcze dalej, pisma bowiem donoszą zgodnie, że jedyny, pozostały w Rzymie niemiecki dostojnik kościoła, został zmuszony do opuszczenia miasta.

Z faktu tego wynika, że mimo wszelkich ustaw gwarancyjnych i zapewnień włoskiego rządu, nie korzysta Papież z wolności nawet w tym stopniu, by módz utrzymać na dworze niemca, któryby mógł go informować o stosunkach niemieckich.

Katedry polskie w uniwersytecie londyńskim.

„Echo Polskie" z 31 grudnia donosi: Senat uniwersytetu londyńskiego uchwalił powołać na katedrę historji literatury polskiej prof. Marjana Zdziechowskiego. Jednocześnie p. August Zaleski, młody historyk warszawski, przebywający w Londynie od początku wojny, mianowany został lektorem języka polskiego w tymże uniwersytecie.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Analfabeci z przedmieść Brus i Zdrowie, zwracali się z prośbą do Macierzy Szkolnej, aby zorganizowała kursy dla dorosłych analfabetów. Prośba ta—jak dotąd—pozostaje bez rezultatu. Czyż ci biedacy, pragnący wiedzy i światła, w oczach Macierzy Szkolnej nie zasłużyli sobie na pomoc i opiekę duchową?

Z poważaniem

Nauczyciel.

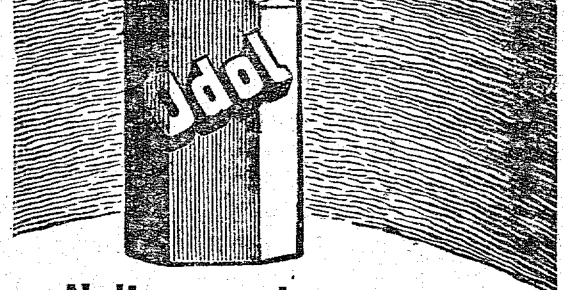

Najlepszy do pielęgnówania zębów

Cena: 1/1 oryginalny flakon, Marek. 2. 25
1/2 „ flakonu Marek. 1. 25.

Teatr „Colosseum" Zachodnia 53, Jedyne Variete w Łodzi

Dziś i codziennie WIELKI BEZKONKURENCYJNY PROGRAM 20 pierwszorzędnych №№ między innemi:

Br. Bernardo — Zadziwiający napowietrzny akt
ELGA STEPHANIE — tańce klasyczne
Helena Jeżewska — Polska subretka
Jadwiga Orliczówna — polska pieśniarka ulub. publicz.
FISCHON'S — Imitator dźwięków
BELLA ROSA — Subretka
Ted. GAJEWSKI — Polski Hum. z własn. rep.
La Castilliano — Niemiecka subretka
Makowska — subretka i tancerka
LILI LOREDI — tancerka akrobatyczna
Nuna Dylinżanka — subretka i tancerka
KUTZMAN — tancerz charakterystycz.

i wiele innych. Początek o godz. 8 wieczorem. ❖ Restauracja pierwszorzędna.

Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.
Zrzeszenie Artystów Polskich
Dziś, dnia 21 Stycznia 1917 roku,
o godz. 3 po południu „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczno-ludowy w 5 częściach (7 obr.)
o godz. 7 i pół. wiecz. „Sybir" dramat w 4 aktach G. Zapolskiej.
Bilety do nabycia w Kasie Teatru Popularnego w dniu widowisk od godziny 10 rano.

Pierwsza + chrześcjańska lecznica + chorób zębów i jamy ustnej. teraz Mikołajewska 83 róg Ewangielickiej. Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby. Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

DRENY Doskonale wykonane dostarcza M. PERKIEWICZ Tonwerke Ludwigsberg Post Moschin (POSEN).

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI przeprowadził się na Zawadzką № 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera, choroby zewnętrzne, skórne i włosów przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dr. S. Lewkowicz choroby zewnętrzne, skórne, włosów Konstantynowska 12. Przyjmuje: Panów od g 9—1 i od 6—8 w. Panie od godz. 5—6 wiecz.

Starszy Felczer WACŁAW OSTROWSKI UL. SKWEROWA 18 m. 1, (przy kolei). Przyjmuje w domu 3 razy dziennie do 9 rano, od 12 do 2 w południe i od 6 do 8 wieczorem.

M. MAUKSCH Biuro próśb, zażaleń i porad prawnych pod kierunkiem adwokata prywatnego D. JAKUBOWICZA PIOTRKOWSKA № 9. Wszelkie podania są szybko załatwiane.

Mydło z powodu likwidacji detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych, od 65 kop. za funt. Piotrkwska 25, w podwórzu, na lewo. Karbid po cenie przyst.

ADWOKAT WŁADYSŁAW RYCHTER przeprowadził się na ulicę Widzewską № 136.

50 % taniej można dostać suknie z najl. towaru i Bostonu ostatniej mody, kloszowe, a także bluzki i fartuchy. PAŃSKA 39, (Zielony Rynek). Uwaga: Kupujący z prowincji pow.n adsyłać miarkę.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Merkur Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 82. przymuje ogłoszenia do wszystkich pism.

Meble z 4-ch pokoi sprzedam, oraz maszynę do szycia. Piotrkowska № 189 m, 9

Potrzebna zdolna panna, hafciarka. Wiadomość: ul. Widzewska №107. m. 7 2-gie. p.

Stołownia wydaje obiady na porcje. Zupa 12 kop. Rosół 15 kop. Pieczyste siekane z jarzyną 35 kop. Pieczyste krajane z jarzyną 45 kop., legumina 15 kop. Wydaje również do domów. Mikołajewska № 83 I p. front róg Ewangielickiej.

Sprzedaż masła i produktów wiejskich. ul. Mikołajewska 83. I p. front

Korzystajcie z okazji. Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tanio różne resztki barchanów surowych i kolorowych; letnich, zimowych jak również chustki zimowe, odcinki na męskie i damskie ubrania i okrycia, a także różne cajgi. Łódź, ul. Widzewska 40 m. 10, front, II piętro na prawo. Ceny stałe

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m p. Przejazd 8) Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.